

takiego w sensie prawnym" gdyż „mogła nim być taka osoba, która urodziła się już jako dziecko obywatelskie" (s. 51), to nie mamy tu do czynienia z wyjątkiem od zasady dziedziczności obywatelstwa. Przecież ów człowiek urodził się jako syn nie-obywatela i dopiero później jego ojciec lub obydwoje rodzice nabyli (ale tylko osoby) prawa obywatelskie; nie zmieniało to kwalifikacji dziecka już urodzonego, czyli parafrazując znaną zasadę, nie następowało automatycznie *legitimatio per subsequens civitatem*. Wreszcie zdarzają się w omawianej pracy sformułowania niedość precyzyjne z prawniczego punktu widzenia; nie należy np. *promiscue* traktować pojęć takich jak prawo miejskie (*ius municipale*), czyli ogół norm obowiązujących w danym mieście czy obywatelstwo miejskie (*civitas*), to jest prawo podmiotowe, służące danej jednostce. Wprawdzie autor nie jest historykiem prawa, ale liczyć może na to, że właśnie historycy prawa po jego książkę sięgną.

Interesujące są wnioski autora o większej niż się na ogół przyjmuje mobilności społeczeństwa feudalnego (s. 61). Wyraża się to w obliczeniach, stwierdzających liczebną przewagę przybyszów nad miejscowymi, i to przewagę występującą ze zmiennym natężeniem przez cały badany okres. W pełni słusznym jest stwierdzenie, iż „liczby nadań obywatelstwa są czułym barometrem fluktuacji gospodarczych i demograficznych. Przebiega przez nie wpływ wojen, pożarów, epidemii i zmian ekonomicznych. Dane liczbowe zaczerpnięte z ksiąg obywatelstwa mają więc pod tym względem duże walory poznawcze, mimo że nie są rezultatem, „spisu powszechnego" i mimo że wykazują niemałe luki" (s. 62).

Stwierdzenie znacznej mobilności społeczeństwa feudalnego prowadzi autora do poglądu, że bariery międzystanowe Polski feudalnej były łatwiejsze do przekroczenia niż się przyjmuje; polemizuje też tu autor z wyrażonym na innym miejscu poglądem niżej podpisanego recenzenta, iż granica stanu szlacheckiego była trudną do przekroczenia (s. 80). W sumie jednak dochodzi do wniosku, iż migracje szlachty do miast — poza schyłkiem XVIII w. — miały charakter marginalny (s. 83), i z tym w pełni można się zgodzić.

Omawiana praca stanowi ważki krok naprzód w badaniach nad dziejami obywatelstwa miejskiego. Znaczenie jej polega na trafnej ocenie stanu zachowania źródeł i wartości badawczej poszczególnych kategorii źródeł do ustroju społecznego miast dawnej Rzeczypospolitej. Niewątpliwie — zgodnie z zamierzeniami Autora — ułatwi ona badania, zmierzające do syntezy poświęconej strukturze społecznej i zawodowej ludności miejskiej, oraz jej tendencjom rozwojowym.

STANISŁAW GRODZISKI (Kraków)

Ryszard Łaszeński, *Sejm polski w latach 1764 - 1793*, Studium historyczno-prawne, Prace Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Studia Iuridica, t. XII, z. 3, PWN, Warszawa — Poznań 1973, s. 180 + 4 nlb.

Wydana niedawno drukiem rozprawa doktorska Ryszarda Łaszeńskiego stanowi zarazem zamknięcie badań monograficznych nad genezą i rozwojem sejmu Rzeczypospolitej XVI - XVIII w. Praca ta jest niejako trzecim tomem monografii zapoczątkowanej jeszcze w 1959 r. przez K. Grzybowskiego (*Teoria reprezentacji w Polsce epoki Odrodzenia*). Serię tą kontynuował H. Olszewski (*Sejm walny Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652 - 1763*, Poznań 1966). Wszystkie wspomniane prace stanowią rozwinięcie badań nad parlamentaryzmem polskim zapoczątkowanych syntetycznymi uwagami Stanisława Kutrzeby jeszcze w 1923 r.

Układ treści nie budzi zastrzeżeń. Praca została podzielona na cztery części. Rozpoczyna ją część wstępna „Sejm — najwyższy organ władzy państwowej" (s.

9 - 26), w której autor dokonuje przeglądu kompetencji i roli sejmu w życiu państwa, często odwołując się do doświadczeń poprzedniej epoki. Część druga (s. 27 - 89) poświęcona jest strukturze sejmu, gdzie znajdujemy dane o poszczególnych stanach sejmujących i organach sejmu. Część trzecia (s. 91 - 152) analizuje działalność sejmu, z tym że przeważająca część rozważań dotyczy porządku obrad i procesu kształtowania aktów ustawodawczych. Wreszcie część czwarta (s. 153 - 165) jest podsumowaniem rozważań autora. Całość opatrzone bibliografią, dzielącą się na archiwalia, druki współczesne, wydawnictwa źródłowe oraz opracowania, a także streszczeniem w języku francuskim. Powyższa konstrukcja przesądziła zarazem o przejrzystym wykładzie autora i pozwoliła mu uniknąć powtórzeń.

Generalna linia rozwojowa parlamentaryzmu polskiego doby stanisławowskiej stała zarysowana poprawnie, choć autor zawęży nieco zagadnienie przez silniejsze akcentowanie „prawa dotyczącego sejmu” i jego przekształceń, iż „praktyki sejmowej okresu 1764 - 1795”, mimo że w przedmowie (s. 5) zapowiada równorzędne traktowanie obu problemów. Na ostatecznym kształcie pracy zaważył bez wątpienia fakt, że podstawowym źródłem jest dla autora pięć tomów *Volumina Legum* (t. VI - X), które zawierają wszystkie zmiany i poprawki w konstytucjach odnoszących się do organizacji i działania sejmu. Natomiast w stosunkowo wąskim zakresie wykorzystano tu te źródła archiwalne, które pozwoliłyby na pełniejsze ukazanie praktyki sejmowej. W pracy wykorzystano jedynie nieliczne tomy akt z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie i z Archiwum Państwowego w Toruniu. Zespoły, w których znajdują się akta sejmowe z czasów Stanisława Augusta, są w rzeczywistości obszerne, a ich analiza wymaga z pewnością wieloletnich studiów. Jednak ten zespół materiałów archiwalnych, z którego korzystał autor, chyba nie upoważnia do twierdzenia, iż „zbadać całości bogatych materiałów rękopiśmiennych dotyczących tego okresu przekracza moim zdaniem możliwości indywidualnego badacza” (s. 6). Tymczasem konieczność szerszego oparcia się na źródłach rękopiśmiennych rysuje się tym wyraźniej, iż szereg źródeł drukowanych — a te z kolei stanowią podstawowy materiał źródłowy dla rozdziałów poświęconych działalności sejmu — jest wyjątkowo stroniczy. Dla przykładu warto tu wspomnieć o cytowanym wielokrotnie przez autora protokole obrad delegacji na sejmie rozbiorowym warszawskim 1773 - 1775 r.

Zarzut ten nie stoi w sprzeczności z powyższym twierdzeniem o poprawnym zarysie rozwoju sejmu czasów Stanisława Augusta danym Czytelnikowi przez autora. Niemniej praca zyskałaby na wartości, gdyby autor w podobnych proporcjach potraktował zarówno wszelkie akty normatywne dotyczące działalności sejmu oraz ich zastosowanie w praktyce. Wydaje się, że w pracy zbyt mało uwagi poświęcono codziennemu przebiegowi obrad czy nawet codziennemu życiu izby. Do tego zaś celu materiały archiwalne są podstawowym źródłem.

Mimo poprawności odzworowania generalnej linii rozwojowej parlamentu polskiego w schyłkowym okresie istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej, nie sposób przejść do porządku dziennego, nie wskazawszy na kilka merytorycznych potknięć autora.

Nie można zgodzić się z jego twierdzeniem, że „wzrost faktycznego znaczenia sejmu nastąpił w drugiej połowie XVIII w.” (s. 9). Tendencje takie są zauważalne również w okresach poprzednich, i to równie wyraźnie jak w czasach stanisławowskich. Wydaje się nam, że sejm stał się wszechwładnym już z chwilą zadobowienia się w praktyce parlamentarnej *liberum veto*, a sej „niemy” 1717 r. ukazał w całej pełni zwycięstwo idei *libertas* nad *maiestas*, gdyż na całej linii zahamował dążenia Augusta II do zaprowadzenia w Rzeczypospolitej stosunków absolutystycznych. Tak więc praktycznie już wtedy, a nie dopiero po przyjęciu Konstytucji 3 maja, jak chce autor, król „przestał być potencjalnym konkurentem sejmu”.

Z powyższym wiąże się również podważanie przez autora ustaleń H. Olszewskiego, że król nie posiadał istotnego wpływu na uchwalanie konstytucji sejmowych (s. 27). Wydaje się, że należy tu wyróżnić dwa zagadnienia: inicjatywę ustawodawczą króla i możliwość zastosowania przezeń weta w przypadku uchwały sprzecznej z jego przekonaniem czy dążeniami. Otóż w czasach stanisławowskich pierwszego z czynników nie sposób negować, gdyż głównie od króla lub ze strony jego zaufanych doradców wyszła większość postępowych praw postanowionych przez sejm tej epoki. Dość wspomnieć tu o ustawie powołującej Komisję Edukacji Narodowej czy konstytucji sejmu 1776 r. o powierzeniu Andrzejowi Zamoyskiemu kierownictwa nad opracowaniem *Zbioru Praw*.

Natomiast drugi czynnik budzi kontrowersje. Trzeba tu przypomnieć, że wszystkie konstytucje sejmowe zapadały w izbie poselskiej, w której obradach król nie miał prawa brać udziału, wyjąwszy określone wypadki, gdy sam występował z inicjatywą ustawodawczą. Było tak właśnie na sejmie 1776 r., kiedy z inspiracji króla zgodzono się jednogłośnie na mianowanie Andrzeja Zamoyskiego przewodniczącym komisji kodyfikacyjnej i nakazano mu przedstawić projekt na przyszłym sejmie, tj. w 1778 r. Zaś w normalnym niejako trybie postępowania sejmowego król stawiany był zazwyczaj w obliczu faktów dokonanych, na które zgodzić się musiał prędzej czy później. Trudno w takim wypadku mówić o taktycznych ustępstwach monarchy w obawie postawienia mu zarzutu „tłumienia wolności szlacheckiej”. Model ten obowiązywał tym bardziej na sejmach delegacyjnych, gdzie w skład delegacji wchodził jedynie wybrani przedstawiciele izby poselskiej i senatu. Działanie tego organu wyraźnie różni się od ukształtowanego praktyką modelu obrad sejmowych, a uprawnienia króla do wystąpienia w delegacji stanowią zupełnie odrębne zagadnienie. Tezę autora o „istotnym” wpływie króla na ustawodawstwo sejmowe doby stanisławowskiej wyraźnie podważa fakt, że w pracy nie znajdujemy przykładów zapobiegania czy sprzeciwiania się przez władzę niedogodnym dla siebie uchwałom.

W recenzowanej pracy sejmy delegacyjne stanowią chyba najslabiej opracowane zagadnienie, choć autor ma już w swym dorobku naukowym cenny artykuł poświęcony tej sprawie (*Delegacja sejmowa jako instrument ratyfikacji I i II rozbioru Polski*, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, t. 23, 1973, s. 87–102), a dane o procedurze powoływania tej namiastki sejmu warte są powtórzenia.

Szkoda, że nie poddano analizie dorobku dotychczasowej literatury poświęconej sejmom czasów stanisławowskich, a ograniczono się jedynie do wyliczenia istniejących prac. W wyliczeniu tym pominięto jednak istotne dla opracowywanego tematu prace S. Kutrzeby (*Sejm walny dawnej Rzeczypospolitej, Historia ustroju Polski*, t. I. *Korona*, t. II. *Litwa*). Autor nie scharakteryzował dotychczasowych osiągnięć historiografii na tym odcinku, nie wskazał też na sprawy dotąd nie poruszone w badaniach. Pozostając jeszcze przy usterkach bibliograficznych pracy wytknąć należy niezbyt staranną korektę w wykazie źródeł i literatury, przez co 12-tomowe *Annexa* do pamiętników marszałka w. kor. Stanisława Lubomirskiego znalazły się w Archiwum Publicznym Potockich AGAD pod sygn. 3133/I-XII, zamiast 313/I-XII. Sejm 1767/1768 r. nie ma innego ogłoszonego drukiem diariusza obrad niż ten, który w 1865 r. ogłosił we Lwowie A. Sozański, nie licząc fragmentarycznych opisów sesji sejmowych w wydanych ostatnio przez J. Łojka pamiętnikach Stanisława Lubomirskiego. Zaś w dariuszu Sozańskiego autor nie może powoływać się na s. 156 (s. 13, przyp. 24), gdyż publikacja ta liczy zaledwie 143 strony. Ponadto praca S. Chelińskiego (*Organizacja państwa polskiego według ustaw sejmu grodzieńskiego 1793 roku*) nie jest drukiem zwartym, co wynika z zestawienia opracowań, lecz artykułem ogłoszonym w „Themis polska” t. 8 (1918), s. 45–90. Zaliczanie pism S. Konarskiego, J. J. Rousseau, S. Staszica i H. Kołłątaja itp. osiemnastowiecznych autorów do opracowań wydaje się nieporozumieniem, gdyż wszystkie zakwalifikować należy

do współczesnej literatury politycznej, przez co przynależą do wyróżnionych przez autora „wydawnictw źródłowych”. Wznowienie ich prac w XX w. nie jest tu właściwym kryterium do kwalifikacji. Przy okazji warto postulować, aby w nowym wydaniu pracy znalazł się rozdział o literaturze politycznej okresu rządów Stanisława Augusta głoszącej potrzebę zmian w dotychczas stosowanym systemie parlamentarnym, podobnie jak jest w pracy H. Olszewskiego.

Kiedy autor wspomina o obowiązkach sekretarza, a po części i kancelarii sejmowej (s. 60 - 61) warto również dodać, że należało do nich sporządzanie bądź nadzorowanie prowadzenia diariusza czy protokołu obrad sejmu, czy delegacji. Zagadnienie to wydaje się o tyle ważne, że osoba sekretarza miała wyraźny wpływ na treść diariuszy czy protokołów i temu przypisać należy, że szereg z nich jest wyraźnie stronniczych.

Kontynuując wyliczanie drobniejszych usterek wspomnieć trzeba, że praca pozabawiona jest indeksu nazwisk, choć tych jest znaczna liczba, a także skorowidza rzeczowego. W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że przywódcą „Familii” był wojewoda ruski ks. August Czartoryski, bądź też wspomina się o dwóch przywódcach tego obozu, tj. jeszcze o bracie ks. Augusta, ks. Michale Czartoryskim, kancle-rzu w Wielkim Księstwie Litewskim. Natomiast autor przypisuje przywództwo jedynie temu ostatniemu (s. 28). Nie używano też nigdy tytułu „marszałek narodowy” (s. 37) lecz tylko marszałek wielki bądź nadworny, koronny czy litewski. Uogólnienie o powoływaniu delegatów przez króla i marszałka sejmowego (s. 80) wydaje się odpowiadać tylko praktyce sejmu 1767/1768 r., gdyż np. na sejmie rozbiorowym 1773 r. wszystkich delegatów powołał marszałek Poniński. Autora *Anecdote historique* nie można nazywać Stanisławem Augustem Poniatowskim (s. 95), lecz tylko Stanisławem Poniatowskim, gdyż projekt ów pochodzi z czasów przedkrólewskich ostatniego elekta. Są to jednak drobne uchybienia nie kładące cienia na zasadniczym nurcie rozważań.

Kończąc niniejsze uwagi należy autorowi pogratulować efektów, bardzo ambitnego przedsięwzięcia, jakim jest bez wątpienia monografia o organizacji i działalności sejmu w czasach Stanisława Augusta i jednocześnie wyrazić nadzieję, że w następnym wydaniu tej pracy (obecny nakład 580 egzemplarzy jest niewspółmiernie niski do zapotrzebowania) doczekamy się jeszcze bogatszej problematyki niż w niniejszym opracowaniu.

MARIAN DROZDOWSKI (Poznań)

Franciszek Połomski, *Ustawodawstwo rasistowskie III Rzeszy i jego stosowanie na Górnym Śląsku*. Instytut Śląski w Opolu, Katowice 1970, ss. 344.

Hitleryzm, jego złowieszcza rola dziejowa, jego państwo i prawo niezmiennie pozostają w orbicie zainteresowania badaczy z tym, iż problematyka hitlerowskiego prawa, ściśle pojęta, znalazła odzwierciedlenie w stosunkowo niewielkiej liczbie publikacji. Niemal zupełnie zaś brak jest takich opracowań z dziedziny prawa cywilnego. Chwalebny i bardzo interesujący wyjątek tutaj stanowi wydana przed paru laty monografia Franciszka Połomskiego pt. *Ustawodawstwo rasistowskie III Rzeszy i jego stosowanie na Górnym Śląsku*.

Rasizm to termin i zjawisko wymieniane na ogół jednym tchem z pojęciem hitlerowskiego faszyzmu, jego ideologii i wewnętrznej polityki. Rzecz jednak przy tym zastanawiająca, iż w poważniejszej literaturze, nie tylko polskiej, nie puko-szono się jeszcze w ogóle o uściślenie tego zjawiska, o zbadanie pojęć, którymi posługiwała się rasistowska polityka III Rzeszy, wreszcie o przebadanie środków, jakie w tym względzie stosowała hitlerowska „tysiącletnia Rzesza”. Narzędziem w tym